

# SOLIDARNOŚĆ 98 INFORMATOR REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI Lublin 25 X 1984 r.

"Zawieramy Ci, Matko nasza najlepsza, chlubne słowo SOLIDARNOŚĆ i wszystko, co dla Polaków z nim się łączy. Od czasu rozwiązania "Solidarności" jako związku zawodowego stała się ona ideą. Ideą w narodzie. A walka z ideą narodu to walka z góry skazana na niepowodzenie. Tej idei nikt nie zdoła pokonać, bo jest ona mocno zakorzeniona w sercach milionów, bo zapłacono za nią wielką cenę - cenę krwi, też, cenę ukrywania się, poniewierki i więzienia."

/ks. Jerzy Popiełuszko, 25 III 1984/

## Książd Jerzy Popiełuszko PORWANY

Książd Popiełuszko porwany! Ta wiadomość spadła na wszystkich jak grom. Oburza i budzi gniew ten nowy, kolejny akt barbarzyństwa. Wskazuje na głębokość kryzysu, w którym nie ma miejsca na poszanowanie elementarnych praw człowieka, w którym jedynym argumentem staje się siła, w którym - jeśli jesteś niewygodny, jeśli mówisz prawdę - możesz być zmuszony do milczenia przemocą nie cofającą się przed niczym.

Nie wiemy kto dokonał porwania, tak jak nie znane są nam obecne losy bohaterskiego Książda. Ale doskonale wiemy, kto miał motywy, by to uczynić, dla kogo słowa prawdy, głoszone przez Książdę Popiełuskę były kamieniem obrazy. To On w swoich odważnych kazaniach opowiadał się za SOLIDARNOŚCIĄ. On otwarcie krytykował władzę za prowadzenie polityki sprzecznej z literą i duchem Porozumień Gdańskich. On stawał się społecznym sumieniem piętnującym zniewalanie społeczeństwa. Na Msze z homiliami ks. Popiełuszki przyjeżdżali do zoliborskiego kościoła ludzie z całej Polski. Słowa tam wypowiadane umacniały walczących i podnosiły na duchu słabszych i wątpiących. Czy trzeba tłumaczyć, komu ks. Popiełuszko był coraz bardziej niewygodny?

Dzisiaj nie wiemy jeszcze kto. Czy stało się to za pełnym błogosławieństwem władzy, czy jest to wynik walk frakcyjnych o władzę, jakie toczą się w łonie partii i esbecji. Kiedyś będziemy to wiedzieć. Natomiast już teraz wiemy, że za zbrodnią tą stoją ci, którzy z pokażaniem patrzyli na zamordowanie Grzegorza Przemyka, czyniąc z procesu jego zabójców parodię sprawiedliwości, ci, którzy nie mogli wyjaśnić sprawy bydgoskiej, którzy umorzyli śledztwo w sprawie zabójstwa Michała Bartoszczyka, którzy co najmniej tolerują istnienie w Toruńskim terrorystycznych bojówek zwalczających działaczy "Solidarności".

Porwanie to akt nienawiści. Myślmy z grozą o losach Książdę Popiełuszki - duchownego, który służył Bogu i swemu ludowi prawdą i w prawdzie. Jesteśmy świadkami, że moralnym i fizycznym sprawcom zbrodni chodzi o to, byśmy na akt ślepej nienawiści odpowiedzieli również aktami nienawiści, by nienawiść odpłacana była nienawiścią.

Nasz Związek nie żywi i nie propaguje nienawiści. Zmuszony jest jednak bronić się. To nasze prawo i obowiązek. Z prawa do obrony swoich członków oraz społeczeństwa Związek będzie korzystał. Nie siejemy nienawiści. Odwrotnie, naszym naczelnym hasłem jest solidarność, solidarność ciemionego społeczeństwa, solidarność w imię poszanowania godności każdego człowieka, poszanowania godności osoby ludzkiej. Potrafimy uszanować człowieczeństwo tych, którzy się z nami nie zgadzają, a także człowieczeństwo naszych wrogów. Będziemy się jednak bronić, musimy się bronić. Przemoc bowiem nie może być naczelną zasadą życia społecznego. Przypominamy to wszystkim, którzy chcą rządzić siłą i nienawiścią. Niech pamiętają, że "kto sieje wiatr, zbiera burzę".

Redakcja

## Z OSTATNIEJ CHWILI... Z OSTATNIEJ CHWILI... Z OSTATNIEJ CHWILI

"Solidarność" Huty Warszawa opublikowała następującą odezwę:

Tylko obawa przed reakcją Kościoła, przed protestem społecznym w Polsce i oburzeniem za granicą może zmusić władzę do energicznego poszukiwania ofiary i oprawców. Zwracamy się do załogi Huty Warszawa, której ks. Jerzy jest kapłanem. Zwracamy się do innych załóg warszawskich, które Mu tak wiele zawdzięczają, by od 25 X trwały w pogotowiu strajkowym. Jeśli ks. Jerzy nie powróci od poniedziałku 29 X powinien rozpocząć się strajk w wybranych i z góry przygotowanych formach. Odwołajcie naszego Książdę Jerzego!

Robotniczy Komitet "Solidarności" Huty W-wa

## DWIE ROCZNICE

OSWIADCZENIE TYMCZASOWEGO ZARZĄDU REGIONU  
I REGIONALNEJ KOMISJI KOORDYNACYJNEJ  
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO

Dzień 11 listopada jest dla Polaków datą szczególną. 66 lat temu, w pamiętnym roku 1918, Polska "wybiła się na niepodległość" po przeszło 120 latach niewoli i po przeszło dwóch wiekach zależności od ościennych mocarstw. Od tej daty rozpoczął się 20-letni okres całkowitej suwerenności państwa polskiego, jedyny na przestrzeni ponad 200 ostatnich lat naszej historii. Dwadzieścia lat to w dziejach czas bardzo krótki. Ale te 20 lat istnienia niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej pokazały, że wolni potrafimy budować własny dom i rządzić się w nim sami, że potrafimy orać i budować, uczyć się i tworzyć, a nade wszystko wychowywać wspólnie pokolenie młodych.

Dzisiaj, gdy jesteśmy pozbawieni suwerenności, dzień 11 listopada jest symbolem niepodległości i wolności. Stanowi również źródło niezachwianej wiary w to, że jak w 1918 roku nasi dziadkowie, tak kiedyś i my wywalczymy prawdziwą niepodległość.

Z rocznicą uzyskania niepodległości łączy się dzień 10 listopada - kolejna, czwarta już rocznica rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność". Jak tamta data oznacza odzyskanie po latach utraconej kiedyś suwerenności, tak ta - oznacza powstanie po raz pierwszy w dziejach państw bloku sowieckiego niezależnych od aparatu partii i władzy, wolnych związków zawodowych, autentycznej reprezentacji ludzi pracy.

Druga Rzeczpospolita żyła krótko, podobnie jak krótko trwało legalne istnienie naszego Związku. Jednak znaczenie obu tych faktów historycznych wybiega daleko poza okres ich trwania. Świadomi tego, świadomi dążenia Polaków do posiadania suwerenności, a ludzi pracy do posiadania niezależnej reprezentacji związkowej, wiedząc jak drogie są społeczeństwu obie te rocznice, WZYWAMY:

- członków i sympatyków Związku do podkreślenia świątecznego charakteru dni 11 i 10 listopada poprzez dekorację domów i okien barwami narodowymi. Niech każda rodzina przywdzie swój dom i okna flagami lub chorągiewkami o barwach narodowych. Oba te dni są naszym świętem. Jedno było uroczyste obchodzone w okresie międzywojennym, jedno i drugie - w okresie legalnego działania "Solidarności";

- Komisje Zakładowe - do zaakcentowania obu rocznic na terenie swych zakładów pracy w najdogodniejszy dla nich sposób;

- całe społeczeństwo do uczestnictwa w modlitwie za Ojczyznę. Uroczyste Msze Św. odbędą się w dniu 11 listopada w Katedrze lubelskiej o godzinie 13 i w kościele Powiżytkowskim o godzinie 18.

Wzywamy do masowego uczestnictwa w obchodach.

Niech żyje wolna POLSKA!

Niech żyje SOLIDARNOŚĆ!

Lublin, X 1984

Tymczasowy Zarząd Regionu  
Regionalna Komisja Koordynacyjna

## Z REGIONU

+++ ZE SZKOŁ

Wciąż otrzymujemy wiadomości na temat walki władz szkolnych z krzyżami:

Przed wakacjami w lubelskiej Szkole Podstawowej nr 4 po malowaniu sali lekcyjnej rodzice powiesili krzyż. Pani dyrektor, stary, zasłużony działacz partyjny, tow. Krystyna Ładowa, osobiście ściągnęła krzyż ze ściany. Wszczęła też dochodzenie kto go zawiesił.

Z II LO w Chełmie otrzymaliśmy następujący list:  
"W połowie wczesnia br. 'nieznani' sprawcy pod osłoną nocy ukradli - usunęli krzyże. Od czasu ogłoszenia stanu wojennego krzyże te przetrwały różne próby zdjęcia. Tym razem jednak dyrekcja postanowiła zadziałać po złośliwsku, w nocy. Zresztą grono nauczycielskie tak było zajęte zbliżającymi się 'nagrodami' z okazji dnia nauczyciela, że tylko bardzo nieliczni to zauważyli. /Uczeń/"

→B.2

23 X Lech Wałęsa spotkał się z TKK. We wspólnym oświadczeniu stwierdzili, że odpowiedzialność za uprowadzenie ks. Popiełuszki ponoszą władze PRL i wyrazili nadzieję, że powróci on bezpiecznie do swego kościoła.

24 X Jan Paweł II powiedział na audiencji generalnej: "Przejęty do głębi serca tym wydarzeniem wyrażam moją solidarność z pasterzami i ludem bożym Kościoła warszawskiego. Podziwiam szlachetny niepokój całego społeczeństwa wobec tego nieludzkiego czynu, który jest wyrazem przemocy dokonanej na kapłanie oraz pogwałceniem godności i niezbywalnych praw osoby ludzkiej. Apeluję do sumień tych, którzy dopuścili się tego haniebnego czynu i ponoszą zań odpowiedzialność. Was drodzy bracia i siostry proszę, abyście złączyli się ze mną w modlitwie o rychłe uwolnienie ks. Popiełuszki i jego powrót do pracy duszpasterskiej."

Dyrektorem II LO im. Zamoyskiego w Lublinie został w stanie wojennym Henryk Kwietniewski, były wizytator WF w Kuratorium. Szak le był potrzebny odpowiedni rzęca, gdyż wyróżnia się ona nie tylko wysokim poziomem nauczania, lecz również patriotyzmem i przywiązaniem do tradycji narodowej jej uczniów. Dobrze ilustrują to ostatnie wydarzenia. Otóż po wakacjach uczniowie zastali swe klasy ogolonoczone z krzyży. Z początkiem października krzyże wróciły do jednej z klas czwartych. 12 X dyrektor zwrócił się do uczniów usurządca go. Zapowiedział: "Albo krzyż, albo natura", co oznaczało, że nie wiedza decyduje o uzyskaniu świadectwa dojrzałości, lecz to, czy uczeń jest odpowiednio tchórzliwy, czy potrafi się szybko wyprzedzić swoich poglądów, czy "dojrzał" do oportunizmu. Klasa /poza dwiema "dojrzałymi" uczniami/ Zareagowała milczeniem. Krzyż pozostał nietknięty. /Od red.: w chwili zamknięcia numeru otrzymaliśmy wiadomość, że dyrektorowi udało się w końcu dopiąć swego. O szczegółach w następnym numerze./

## SMUTNA STATYSTYKA

Około 200 lat temu zaczął się odwrót od najbardziej surowych form karania, przede wszystkim od wszelkiego rodzaju tortur. Proces ten i dziś posuwa się naprzód. W wielu krajach zniesiono karę śmierci, kary więzienia są bardzo ogólnie wymierzane i humanitarnie wykonywane. Tak jest w krajach demokratycznych. Właśnie tam z coraz większą mocą stawia się pytanie, jak współczesna kultura ma uporać się z zadaniem jednostce cierpienia, jak na nowo rozwiązywać problem dopuszczalnych granic i sposobów karania. W rezultacie pojawiają się nawet głosy, że w przyszłości pozbawienie wolności ograniczone zostanie do niewielkiej liczby przypadków.

Ta humanitarna perspektywa jest w Polsce jak najbardziej odległa. Sądy, kolegia, prokuratury zapamiętałe posyłają ludzi za kraty, o czym wie chyba większość obywateli. Niestety, opinia publiczna często aprobuje te praktyki, często domaga się nawet surowszych kar. Wszystko, co skłania się na cierpienie więźnia, jego rodziny i bliskich jakoś uchodzi uwadze. Pomija się milczeniem również i to, że surowe kar oraz sposób ich wykonywania sprzyjają ostatecznie przestępczości! Ktoś popełnił przestępstwo, trafił do "pudła" i wszystko w porządku. A właśnie tam więźniowie stłoczeni jak szczyry i brutalnie traktowani przez nadzorców często uczą się prawdziwie przestępczych postaw, a nierzadko też umacniają się w poczuciu krzywdy i nienawiści do społeczeństwa. Ilość recydywistów świadczy o tym najlepiej. Staje się to tragedią w przypadku przestępców młodocianych. Zakłady odosobnienia okaleczają moralnie wielu z nich na całe życie.

Sytuacja wygląda dramatycznie również od strony ilościowej. Liczba więźniów w Polsce przewyższa od lat narody Europy /oczywiście mówimy o Europie cywilizowanej/. Wg Rocznika Statystycznego od prawie 30 lat liczba ta oscyluje w granicach 95-100 tys. osób /w czasach stalinowskich było gorzej, lecz nie publikowano odpowiednich danych/. Daje to współczynnik 270-300 więźniów na 100 tys. mieszkańców. Jedynie wydawane co kilka lat afiszowe redukcji liczbę więźniów do około 80 000. Wyjątkowo w 1981 roku spadła ona do tego poziomu bez amnestii, gdyż sądy karały bardziej liberalnie.

Dokonyjemy pewnych porównań. W Polsce przedwojennej długo utrzymywał się współczynnik ok. 100 więźniów na 100 tys. mieszkańców, dopiero w latach 34-39 wzrósł on do 150-200. Jednak przed wojną Polska nie odbiegała pod tym względem od innych krajów Europy.

Po wojnie zaczęły się jaskrawe różnice. Współczynnikiem 270-300 więźniów na 100 tys. mieszkańców Polska przewyższa prawie 10-krotnie Holandię i Maltę /28-30/, 4,5-krotnie Portugalie, Hiszpanię, Szwajcarię, Danię, Szwecję czy Belgię /60-65/, prawie 4-krotnie Francję i Włochy /70-75/, prawie 3-krotnie RFN, Austrię, Finlandię /100-120/. Informacje na ten temat można znaleźć w "Państwie i Prawie" 6/1984/, s. 64-65/. A przecież zagrożenie przestępczością w Polsce nie jest radykalnie większe niż w Europie Zachodniej.

Sprawa jest niezwykle poważna choć na ogół nie dostrzegana. Społeczeństwo musi być świadome tego, że obok rekordów w ilości wypitej wódki i alkoholików bijemy również rekordy w ilości więźniów. O ile nawet niewiele można zrobić by tę sytuację zmienić, to przynajmniej nie należy domagać się wzmaganja dolegliwości kar.

Na nieudolność gospodarowania nasi władcy mają jedną receptę - podwyżki cen. Na przejawy społecznej demoralizacji wywołanej w dużej mierze 40-letnim komunizmem w Polsce reagują podobnie - zwiększeniem ilości i surowości kar. O zmniejszeniu przestępczości przez właściwe kształtowanie stosunków społecznych nie myślą wcale, bo mogłoby to nawet zaszkodzić ich panowaniu.

## DEGRADACJA OŚWIATY

Według nie znanych szerzej informacji otrzymanych z kręgów władz oświatowych, w ub. roku szkolnym zatrudniono ok. 40 tysięcy nauczycieli bez kwalifikacji. W tym roku ich liczba ma się jeszcze zwiększyć. Na ogół są to ludzie bezpośrednio po maturze, a zatem podwójnie nieprzygotowani do zawodu.

Po pierwsze sami mają kłopoty z odpowiednim opowaniem treści przeznaczonych dla uczniów. Widać to najwyraźniej w przypadku matematyki, jednak dla nauczania przedmiotów humanistycznych perspektywa są równie niedobre. Nauczyciel humanista, np. polonista czy historyk, powinien mieć szersze i szersze horyzonty myślowe, a tego obecna szkoła średnia nie zapewnia i zapewnić nie może.

Po drugie, w wieku 19-20 lat występuje naturalna jeszcze niedojrzałość życiowa. W połączeniu z brakiem wiedzy psychologicznej i pedagogicznej stawia to pod znakiem zapytania możliwości należytego oddziaływania wychowawczego na uczniów. A przecież dotykamy tu najtrudniejszego, choć przez szeroką opinię mniej dostrzeganego, problemu współczesnej szkoły. Wystarczy zauważyć choćby to, z jakim zapalem rozpoczynają naukę pierwszaki, a jaka niechęć do szkoły charakteryzuje starsze dzieci.

Władze tłumaczą się wcześniejszymi emeryturami i zmniejszeniem ilości godzin obowiązujących tygodniowo nauczyciela. Takie wyjaśnienia są wyraźnie niezadowolające, gdyż przesłaniają istotną słabość polskiej szkoły spowodowane polityką oświatową prowadzoną w PRL od wielu lat.

Jest to polityka negatywnej selekcji do zawodu nauczycielskiego, głównie, choć nie jedynie, poprzez niskie płace. Kształtują się one ciągle grubo poniżej średniej krajowej, a decyzja o tzw. zrównaniu nauczycieli z kadrami inżynierską jest jeszcze jednym mydleniem oczu. Ostatnie kłopot kadrowe są tylko konsekwencją stanu trwającego od dłuższego czasu. Przecież nie trudno sobie wyobrazić, że ten zawód, gdyby był atrakcyjny finansowo, od dawna przyciągałby wielu wykształconych i pod wieloma względami kompetentnych ludzi. Osobną kwestią pozostają mieszkania. Nie można się dziwić, że braki kadrowe najbardziej dają się odczuć w szkołach wiejskich. Cóż bowiem czeka wielu nauczycieli podejmujących tam pracę? Nie tylko fatalne dla pedagoga odcięcie od świata, lecz również wegetacja w izbie wynajętej u chłopca. Można się co prawda dorobić uprawiając np. tytoń, lecz wtedy brakuje chęci i czasu na bieżące przygotowanie się do lekcji. W rezultacie poziom nauczania w wielu wiejskich szkołach jest czymś zatrającym o horror.

Powstaje pytanie o przyczyny opisanego stanu rzeczy. Marksistowskie doktrynerstwo polegające na upośledzeniu tzw. sfery nieprodukcyjnej tłumaczy sprawę tylko częściowo. Nasi władcy słyszeli nieraz o współczesnej prawdzie, że najbardziej opłacalną inwestycją jest sensowne kształcenie ludzi. A jednak negatywna selekcja do zawodu nauczycielskiego trwa nadal, gdyż jest to dla władz stan wygodny. Nauczyciel naprawdę kompetentny to człowiek należyście wykształcony i z otwartą głową. Jednak tacy ludzie są z reguły odporni na pranie mózgow, a jeszcze bardziej nieskorzy do wołania młodzieży komunistycznej ideologii. Sma m twierdzić, że ogólne podniesienie kompetencji nauczycieli byłoby dla władz groźniejsze niż opozycyjne upolitycznienie z ostatnich lat. Upolitycznienie można bowiem "przykrócić", jak to już częściowo zrobiono. Natomiast nauczycielskiej wiedzy i umiejętności wykreślić nie sposób, a w dziedzinie kształtowania postaw młodzieży liczą się one najbardziej. Staje się to szczególnie ważne, gdy mamy na uwadze nie tyle potrzeby bieżącej chwili, co wychowanie narodu w dalszej perspektywie.

Zatrudnianie nauczycieli bez kwalifikacji jest szczególnym dowodem polityki pacyfikacji, a w rezultacie degradacji oświaty. Są oni angażowani na krótki okres czasu, a przedłużenie kontraktu zależy w dużej mierze od tzw. "postawy ideowej". Co to dziś znaczy nie trzeba wyjaśniać.

Poruszone tu sprawy należą do centralnych, choć nie jedynych przejawów regresu oświatowego w PRL. Najgorszy jest przy tym nie tyle stan obecny, co brak programu naprawy. Nic dziwnego, skoro główną troską władz są tzw. zadania ideowo-wychowawcze narzucane szkołom. Mimo deklaracji dobrych chęci pomozienia oświacie zdają się one hołdować zasadzie, że rozpozitym i nieoduczonej narodem łatwiej rządzić.

DZIEKUJEMY ZA WPLATY: Bezimienni-, Tumre-0,3, Dudik-0,5, TZR KWITUJE: Holender-5, Saka-1.

98 DRUK: Drukarnia Polowa im. ks. Jana Zieł